



Z NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 3/ 311 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach – marzec 2022

Temat numeru:
Wielki Post



Pamiętaj, człowiecze, że prochem jesteś i w proch się obrócisz”.

Pamiętaj, że jesteś powołany do innych rzeczy, niż te dobra ziemskie i materialne, które mogą cię odwieść od tego, co istotne.

Pamiętaj, o twym podstawowym powołaniu: pochodzisz od Boga i powracasz do Boga z perspektywą zmartwychwstania, które jest drogą wytyczoną przez Chrystusa. „Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za mną, ten nie może być moim uczniem”

(Łk 14,27).

„Nie samym chlebem żyje człowiek”

Rozpoczynamy okres Wielkiego Postu. W tym czasie powinniśmy przygotować się do właściwego przeżycia tajemnicy paschalnej. W języku polskim nazwa Wielki Post przede wszystkim podkreśla umartwienie, post, pokutę człowieka – który rezygnując z wielu przyjemności przygotowuje się do tego, aby w świetle wiary spojrzeć na swoje życie. Potrzebujemy do tego skupienia, refleksji, aby odnaleźć sens codziennej krzątaniny, aby umocnić swoją wiarę, nadzieję i miłość.

W świętym czasie Wielkiego Postu Bóg zaprasza i nawołuje do nawrócenia. Jest ono absolutną koniecznością. Bóg mówiąc nam o nawróceniu chce nam przekazać, że istnieje inne życie po tym naszym ziemskim epizodzie, życie do którego każdego dnia zmierzamy. Nie wolno nam drogi do tego życia zgubić, a współczesny człowiek często o tym zapomina. Największym darem dla świata jest Chrystus, który przyszedł na świat jako światło. Chrystus przyszedł i ukazał ten świat w zupełnie innych wymiarach. Jezus zdaje się nam mówić: podziwiajcie piękno tego świata, zachwycajcie się jego urokiem, ale nie zapominajcie, że on jest tylko drogą, która wiedzie do nowego, piękniejszego świata. **Bóg objawia się nam jako Ktoś najbliższy. Jest On źródłem i celem naszego życia.** Jezus daje nam kolejną szansę (ile już ich było w naszym życiu?). W którymś momencie będzie to już ta ostatnia szansa. Może będzie to ten ostatni rok naszego życia...

Czas Wielkiego Postu, to czas pokuty i odwrócenia się od popełnionych grzechów. Człowiek powinien zniszczyć w sobie wszystkich bożków, których sobie postawił w drodze do Boga. Człowiek nawracający się i czyniący pokutę nie poprzestaje na unikaniu zła, chce także czynić więcej dobra, iść do przodu, a na pierwszym miejscu w swoim życiu postawić Boga. **Tylko pełna harmonia z Bogiem daje radość i szczęście.** Dlatego Bóg chce naszego nawrócenia, bo chce naszego szczęścia.

Nieraz Bóg w nawróceniu człowieka posługuje się dotkliwym cierpieniem czy nieszczęściem. Głębokie spojrzenie na cierpienie dopiero pozwala zrozumieć, co w życiu jest najważniejsze i co naprawdę się liczy. Nieszczęścia i cierpienia spotykają wszystkich ludzi; dobrych i złych, boga-

tych i biednych, tych, którzy zawinili i tych którzy nie mają żadnej winy. Dla nas ludzi wierzących, ważne jest, abyśmy po Bożemu odkryli sens tych wydarzeń, aby one przemieniły się w dobro. Wpatrujemy się w krzyż Zbawiciela, w Jego niezawinione cierpienie. Jak wiele wyrosło z niego dobra. **Gdyby nie krzyż Chrystusa nasza wiara, nasze życie byłoby bezsensowne.**



Wielki Post to kolejny czas na przemianę i nawrócenie. Chociaż symboliczny popiół posypany w środę popielcową zmyła woda, to słowa nadal brzmią w naszych uszach i sercach *”Prochem jesteś i w proch się obrócisz”* oraz *„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”*. Niech nam w tym pomagają: **modlitwa, post i jałmużna.** Ukoronowaniem tych przeżyć niech będzie dobrze przeżyta spowiedź święta.

Żeby poznać prawdę objawioną, potrzeba nam oczu wiary. Takie oczy otrzymaliśmy na chrzcie świętym. W Wielkim Poście należy pamiętać, aby dbać o ten duchowy wzrok wiary. Należy podejmować pracę nad sobą, troszczyć się o formację poprzez uczestniczenie w rekolekcjach, dniach skupienia i w pielgrzymkach. Korzystając z lektury duchowej, a także przez życie sakramentalne, zgłębianie prawd Pisma Świętego i modlitwę budujemy fundament swego chrześcijańskiego życia.

A Miłosierny Bóg czeka na każdego z nas z otwartymi ramionami. Miejmy odwagę rzucić się w nie, całkowicie oddając swoje życie.

Marta Przewor

WIELKOPOSTNE UCZYNKI

Chrystus o poście głosił w naukach
i pościł także sam na pustyni,
bo gdy ktoś Bożej pomocy szuka,
post i modlitwa rzecz wielką czyni.

Poszczą nie tylko więc chrześcijanie,
w postach szukają także ratunku
inne wyznania, a muzułmanie
nie jedzą mięsa, nie piją trunków.

W naszej tradycji my, chrześcijanie
post odbywamy przez dni czterdzieści
i trzeba przyznać z wielkim uznaniem,
że w umartwieniach wiele się mieści.

Dzieci składają drobne grosiki
i ofiarują na różne cele,
ktos starszy czyni pewne uniki,
odwiedza kościół w każdą niedzielę.

Są także tacy, co Gorzkie Żale,
różne litanie, Drogę Krzyżową
będą odmawiać codziennie, stale,
ofiarowując modlitwy słowo.

Formą też postu są umartwienia:
odpuścić można choćby cukierki,
albo słownictwo swoje pozmieniać,
eliminować paskudne gierki.

Ważna jest pamięć o Wielkim Poście:
modlitwa krótka, gest nawet mały,
Jezus zachęcał zbawienie głosić
i ewangelię dla Bożej Chwały.

Ryszard Boczoń

Co możemy ofiarować Panu Bogu w czasie Wielkiego Postu...?

Post Jezusa na pustyni trwał czterdzieści dni. Tyle samo trwa nasz Wielki Post. Jest to czas naszego oczyszczenia i przygotowania do radosnego świętowania Zmartwychwstania Chrystusa. Dla samego Jezusa był to czas przygotowania do podjęcia dzieła zbawienia. W każdą pierwszą niedzielę Wielkiego Postu słuchamy ewangelicznego opisu przebywania Jezusa na pustyni. W ten sposób Kościół pragnie zachęcić nas do tego, abyśmy, naśladując Jezusa, sami przygotowali się do Świąt Wielkanocnych. Z relacji starszych osób

wiem, że nasi dziadkowie i ojcowie pościli dokonując wielu wyrzeczeń. Często o chlebie i wodzie. To prawda, że w owych czasach niejednokrotnie brakowało nawet chleba. Niemniej jednak pomimo niedostatku, którego doświadczali niejednokrotnie na co dzień, ponosili ofiarę jeszcze większych wyrzeczeń podczas Wielkiego Postu. Nadmienię jeszcze (tak między wierszami), że przez cały rok w dniu kiedy uczestniczyli we Mszy świętej, to pierwszy posiłek spożywali dopiero po przyjęciu Komunii świętej, czyli po powrocie z kościoła.

A jak teraz wygląda nasz Wielki Post? Niejednokrotnie pewno nie różni się od innych dni w roku. I nie chodzi tutaj tylko o spożywanie posiłków, ale również o huczne zabawy i dyskoteki. Ale wracając do pokarmów, to pragnę nadmienić, że post ścisły obowiązuje od 18 roku życia do 60. Natomiast post zwykły czyli piątkowy od 14 roku do końca życia. Chyba, że choroba wyklucza post. Nadmieniam to, ponieważ wielokrotnie słyszałam, że post zwykły również obowiązuje do 60 roku życia. Pod słowem „*post zwykły*” rozumiemy powstrzymanie się od spożywania pokarmów mięsnych. Ale podam też inny przykład – pewnej siostry zakonnej. Wiele lat temu byłam na rekolekcjach u sióstr Felicjanek. Jedna z sióstr opowiadała, że bardzo lubiła ryby i dlatego podczas wieczery Wigilijnej nigdy nie jadła ryb i w taki sposób jej wyrzeczenie i post był jeszcze większy. My często w czasie Wielkiego Postu postanawiamy uczestniczyć w Gorzkich Żalach oraz Drogach Krzyżowych. Jest to bardzo dobre postanowienie, ponieważ uczestnictwo w tych nabożeństwach umożliwia nam uzyskanie odpustu zupełnego i ofiarowanie go w intencji kogoś zmarłego, ale także nas samych. Rezygnujemy również często z różnego rodzaju używek. Któregoś roku zastanawiałam się jakiego ja wyrzeczenia powinnam dokonać. Rozważałam nie jedzenie słodczy i wówczas usłyszałam od bliskiej mi osoby: „*dla ciebie nie jeść słodczy, to tak jak dla abstynenta (którym również jestem) nie pić alkoholu, ale mam pomysł – powinnaś nie pisać listów przez cały okres Wielkiego Postu*”. Zaczęłam się tłumaczyć, że jak ja nie napiszę, to ktoś nie otrzyma listu na, który czeka ode mnie. Wówczas usłyszałam: „*to tak jak ci co mówią, że przestaną palić od jutra*”. Ten argument przekonał mnie i zmobilizował. Wówczas telefonów jeszcze nie mieliśmy, a babcia bardzo chorowała. Rodzina oczekiwała na wiadomości ode mnie, a one nie przychodziły. Nadrobiłam zaległości po Świątach. Zastanawiam się nad tym, co obecnie byłoby największym moim wyrzeczeniem i stwierdzam, że nadal komuni-

kacja. Tylko, że obecnie najtrudniej byłoby mi przeżyć Wielki Post i nie usłyszeć głosu najbliższych mi dwóch osób. Ale pomyślę jeszcze nad tym. Wydaje mi się jednak, że komunikacja międzyludzka jest bardzo ważna więc może powinniśmy postanowić sobie, że w czasie trwania Wielkiego Postu właśnie więcej uwagi poświęcimy bliskim, ale również samotnym, starszym i chorym. Oni tak bardzo oczekują od nas ciepła i miłości. Odwiedzam pewną chorą, starszą panią, która pomimo samotności nadal zachowała pogodę ducha. Nie wychodzi z domu ponieważ stan zdrowia nie pozwala jej na to. Pomimo pogody ducha często widzę łzy w jej oczach spowodowane nie tyle bólem fizycznym, co samotnością, ale także radość i wdzięczność spowodowaną moimi odwiedzinami. I chociaż często drogę do tej pani pokonuję niejednokrotnie z moim fizycznym bólem i dużym zmęczeniem, to idę z radością, bo wiem, że ktoś samotny czeka na moje odwiedziny. Rozumiem to bardzo dobrze, bo ja chociaż z bólem, ale jeszcze wyjdę, a owa pani już nie. **Pomyślmy więc co my możemy ofiarować Bogu oraz innym w czasie Wielkiego Postu.** Może ktoś od dawna oczekuje na nasz telefon albo odwiedziny. A może także na pomoc fizyczną. Żyjmy dla bliźnich, bo: „*cokolwiek uczyniliście jednemu z braci moich mnie uczyniliście*” – mówi Jezus.

Wiesia Mruk

WIELKI POST – CZASEM PASCHALNEJ POKUTY

Święty Jan Paweł II; *“Wielki Post, każdego roku jawi się nam jako czas sprzyjający wzmocnieniu modlitwy i pokuty, otwierając serce na pokorne przyjęcie woli Bożej”.*

Jest to czas, który przygotowuje nas do rozważania męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Przygotowuje nas poprzez uczestnictwo w Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach, czy rozważanie męki, jakich doznał Jezus w ciemnicy i śpiewie pieśni wielkopostnych, udział w rekolekcjach wielkopostnych.

Ten czas rozpoczynamy Środą Popielcową, która przypomina nam, że jesteśmy pyłem i prochem, za który Jezus Chrystus oddał życie na Krzyżu, za ciebie i za mnie. Pomyśl – jak wielka jest Jego miłość, kiedy w każdej Mszy św. umiera – za ten proch marny – jakim jesteśmy, a przy kratach

konfesjonału obdarowuje nas swoim Miłosierdziem, odpuszczając nam nasze grzechy.

Przyjęcie popiołu jest znakiem początku podjętej pokuty paschalnej. Zatrzymajmy się na chwilę i spójrzmy na ukrzyżowanego Chrystusa. Niech moje i twoje zamyślenie odmieni nasze życie i pozwoli zajrzeć w głąb naszej duszy i będzie początkiem podjęcia dobrych postanowień wielkopostnych. **Zanim podejmiemy nowe postanowienia, sięgnijmy do naszych sumień (każdy do swojego) i zastanówmy się jak wypełniliśmy je, i co zmieniły one w naszym życiu?**

Czy obok siebie dostrzegaliśmy bliźniego w potrzebie i staraliśmy się pomóc ?

Czy potrafimy przebaczać?

Czy tylko się obrażać i pielęgnować urazy jakich żesmy doznali ?

Św. Jan Paweł II ;, „*Nie jest rzeczą łatwą nawrócić się do przebaczenia i pojednania. Pojednanie może okazać się sprawą problematyczną, jeśli jest spowodowane własną winą. Jeśli natomiast wina jest po stronie drugiego, pojednanie może być widziane jako niezrozumiałe upokorzenie. W celu poczynienia kroku, ku pojednaniu, konieczna jest droga wewnętrznego nawrócenia; potrzebna jest odwaga pokornego posłuszeństwa przykazaniu Jezusa. Jego słowa nie pozostawiają wątpliwości nie tylko ten, kto wprowadza nieprzyjaźń, ale także ten, kto jej doświadcza, powinien szukać pojednania”.*

Kolejny raz Bóg daje nam czas przeżywania Wielkiego Postu, ale to od nas zależy jak go przeżyjemy i jakie zmiany zajdą w naszym życiu. Czy przyłgniemy całym sercem do Krzyża - znaku naszego Zbawienia .

Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty na pytanie dziennikarza o przeżywanie Wielkiego Postu odpowiedziała: „*Mój sekret jest bardzo prosty. Modlę się i przez swoją modlitwę staję się jedno w miłości z Chrystusem. Przecież modlić się do Niego znaczy kochać Go, a to znaczy wypełnić Jego słowa; “Byłem głodny a daliście mi jeść, byłem chory, a odwiedziliście Mnie”.*

Janina Załęska

Popielec

Szczypta prochu na czole
i słowa, które boją;
Prochem jesteś!
Żywym, ale prochem,
mimo genialnych myśli
i wielkich osiągnięć.
Mimo dumy, że tak wiele możesz
i możesz naprawdę!
Prochem jesteś!
Co znaczą te słowa?
Przemijanie?
Pokutę?
Śmierć?
Przypomnienie?
Tak, ale nie tylko!
Słowa te zawierają prawdę o człowieku.

/ autor nieznan /

Post

Panie czy Ty nas kochasz?
Nie pytaj popatrz na moje rozpięte ramiona –
mówi Jezus – Tak bardzo was miłuję. Ja nie
umarłem, żyję i chcę mieszkać w waszych
sercach. Proszę idź za mną, złap moją rękę, nie
bój się. Ja będę z wami, aż do skończenia świata.
Modlitwa zroszona krwawym potem, ciało
przybite żelaznym młotem. Korona z cierni zdobi
Twą głowę. A Jezus cichą rozpoczął mowę; Do
łotra, który już się nawrócił. Do Jana, aby się już
nie smucił. I do tych co pod krzyżem stali. I do
tych co Go ukrzyżowali.
Wciąż cicho mówi do nas - czy ty Go słyszysz?
Czy idziesz za nim – czy tylko grzeszysz? Czy
Krzyż dla ciebie zwycięstwo znaczy? Czy śmierć
tę inaczej sobie tłumaczysz?
Panie skłaniając głowę popatrz na nas, bo Two-
jego spojrzenia nie da się zapomnieć.

/autor nieznan/

znalezione w starym rolniczym kalendarzu /

Janina Załęska

W RODZINIE SIŁA

2022 rok Światowym Rokiem Rodziny

„Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i
złączy się ze swoją żoną i będą oboje jednym cia-
łem ..., co więc Bóg złączył niech człowiek nie
rozdziela”. (MT.19, 5-6)

Piękne słowa niosące za sobą głębokie myśli. Re-
akcja na nie jest zależna od tego
czy analizuje je starsze pokolenie, czy młode. Do-
świadczenie życiowe niesie za sobą przekonanie,
że małżonkowie współcześnie inaczej pojmują
ewangeliczne przesłanie. Młodzi wykazują się
często brakiem wzajemnej cierpliwości. Wszelkie
różnice w ocenie trudów codzienności stają się
podstawą do zerwania więzi małżeńskich.
Propaganda sącząca się z telewizyjnych progra-
mów utwierdza młodych małżonków w przekona-
niu, że ich związek może być chwilowy, a nie
zgodny z przysięgą małżonków, „*że nie opuszczę
cię aż do śmierci*”.

Brak cierpliwości małżonków wobec sie-
bie nie jest jedyną przyczyną braku trwałości
młodych małżeństw, często to rodzice młodych
ingerują w ich życie doprowadzając do sytuacji,
że więź łącząca młodych staje się fikcją, bowiem
jedno z małżonków jest całkowicie zdominowane
przez któregoś z rodziców. Nie uszczegóławiam
tego, bowiem mógłbym skrzywdzić, którąś ze
stron (rodziców czy teściów). Skutkiem tej inge-
rencji może dochodzić do zatrważającej sytuacji,
że młodzi małżonkowie nie mają chwili intymno-
ści w dniu codziennym, a nawet podczas urlopu.

Poważne problemy pojawiają się również,
gdy na świat przychodzi potomstwo. Pamiętajmy,
że są to dzieci rodziców nie zaś dzieci babci czy
dziadka. Należy młodym dać swobodę w wycho-
waniu ich dzieci, nie można narzucać się ze swo-
imi koncepcjami wychowawczymi, zaś w przy-
padku widocznych błędów wychowawczych nale-
ży spokojnie rozmawiać w cztery oczy, delikatnie
zwrócić uwagę. Takie wtrącanie się w wychowa-
nie wnucząt może być przyczyną poważnych kon-
fliktów małżeńskich nieraz kończących się rozej-
ściem małżonków, co niesie cierpienie przede
wszystkim niewinnym dzieciom.

Więzy rodzinne powinny mieć swoją hie-
rarchię miłości. Dla naszych wnuków najważniejsi
mają być ich rodzice, my dziadkowie jesteśmy na
drugim planie. Rodzice kochają swoje dzieci i
wielce niestosowne jest odwracanie tej hierarchii.

Walka o finanse też może zagrażać prawi-
dłowemu funkcjonowaniu rodziny. Szczęście ro-
dzinne opiera się nie tylko na pieniądzu. Pogoń
za pieniędzmi sprawia, iż zapominamy o tym, że
jesteśmy istotami żyjącymi w więzi z innymi.
Małżonkowie muszą ze sobą rozmawiać, muszą
mieć dobry kontakt z dziećmi. Nie wystarczy za-
pewnić dzieciom pieniędzy, trzeba zapoznać się z
ich sukcesami i porażkami, bowiem w innym
przypadku ktoś inny zajmie miejsce rodziców
(rówieśnicy, internet itp.).

Na trwałość związków małżeńskich olbrzymi wpływ ma rozłaka wynikająca z pracy jednego z małżonków za granicą. Przy dzisiejszym nakłanianiu przez telewizję do swobody życia jest to olbrzymie zagrożenie. Młodzi ludzie chcąc być nowoczesnymi, często zapominają o przysiędze wierności małżeńskiej, uznając jej złamanie za przygodę, a przecież tak nie jest.

Wielka waga sakramentalnego związku małżeńskiego powinna nam towarzyszyć nieustannie. Nie możemy zapominać o tym, że zawarcie małżeństwa polega na tym, że mężczyzna i kobieta składają sobie przysięgę wierności i dozgonnej miłości. Kapłan jest jedynie świadkiem zawarcia związku małżeńskiego.

Funkcjonowanie rodziny musi się odbywać na zasadach uczciwości, jeżeli uczciwość obowiązuje w rodzinie na co dzień nie od święta, to w przyszłym rodzinnym życiu młodych, którzy byli wychowywani w takim duchu, uczciwość będzie dominantą i przysięga małżeńska będzie trwałym składnikiem ich życia rodzinnego. Oczywiście są odstępstwa od reguły nie zawsze sprawdza się porzekadło „*czym skorupka za młodu nasiąknie tym na starość trąci*”, bowiem środowisko, w które wchodzi młodzi ma olbrzymi wpływ na nich i może wyprzeć dobre zasady wpajane od lat w domu rodzinnym.

Na zakończenie anegdota: w kościele odbywa się ślub, kapłan informuje parę młodą, że nie może udzielić im ślubu. Przerażenie !!! nie może go udzielić ani ksiądz proboszcz, ani biskup. Narzeczeni przerażeni !!!, ksiądz uśmiecha się: „to wy sami jesteście szafarzami tego sakramentu, ja jestem jedynie urzędowym świadkiem.

Pamiętajmy o tym to my sami zawieramy związek małżeński. Czy wywiążemy się z przyrzeczenia małżeńskiego zawartego przed Bogiem zależy tylko od nas.

M.Ś.

Śladami Jana Pawła II

Całun Turyński

Najważniejszym katolickim kościołem w Turynie jest **Katedra Metropolitalna Św. Jana Chrzyciela**, słynna przede wszystkim z przechowywanego w niej Całunu Turyńskiego. Katedra jest na miejscu dawnego rzymskiego teatru. Jego pozostałości zobaczyć można na placu przed kościołem. Obok znajduje się wolnostojąca Dzwonnica Św. Andrzeja, którą wzniesiono kilka dekad wcześniej niż katedrę. Znacznie prze-

wyższa ona budynek kościoła, a na jej szczycie znajduje się punkt widokowy, z którego podziwiać można panoramę miasta. Obecna budowla powstała w XV wieku, będąc następczynią trzech wcześniejszych świątyń p. w. Najświętszego Zbawiciela, Jana Chrzyciela i Dziewicy Maryi, pochodzących z IV – VI stulecia. Pozycja i znaczenie archikatedry uległy zmianie, gdy w 1578 roku umieszczono w niej niezwykle cenną relikwię – Całun, przywieziony z Chambery (Francja). W następnym stuleciu dobudowano specjalną Kaplicę Świętego Całunu, w której relikwia przechowywana jest po dziś dzień.

Katedra jest trójnawową budowlą z transeptem (nawą poprzeczną), wzniesioną na planie krzyża łacińskiego, zwieńczoną ośmioboczną kopułą osadzoną na przecięciu naw. **Fasada** w stylu renesansowym wyłożona jest białym marmurem. W środkowej części fasady widnieją dwa okna zwieńczone trójkątnym szczytem. Do wnętrza katedry prowadzą wejścia przez trzy portale, ozdobione delikatnym, roślinnym ornamentem. **Wnętrze katedry** jest barokowe, ale jednocześnie także dość surowe. W nawach bocznych znajduje się trzynaście płytkich kaplic z barokowymi i klasycystycznymi ołtarzami – sześć wzdłuż prawej nawy i siedem po lewej, z których ostatnią jest przylegająca do prezbiterium **Kaplica Świętego Całunu**. Kaplica jest zwieńczona sześcioboczną, ażurową kopułą, która góruje nad całą świątynią. Ściany i wnętrze kopuły wyłożone są białym i czarnym marmurem. Całun przechowywany jest w sarkofagu przykrytym kuloodporną i przeciwdopryskową szybą, która chroni go przed promieniami ultrafioletowymi. Kaplicy strzegą całą dobę strażnicy, ponieważ Całun wielokrotnie próbowano wykraść. Kaplica łączy katedrę z pałacem królewskim. Turyści mogą oglądać jedynie dokładną kopię całunu, gdyż oryginał wystawiany jest co 25 lat. Kolejne wystawienie relikwii będzie miało miejsce w 2025 roku.

Pozostałe kaplice katedry obfitują w cenne obrazy i rzeźby. Między innymi jest tam kaplica Błogosławionej Dziewicy Śnieżnej (Madonna Grande) ze złoconą figurą Madonny z Dzieciątkiem z 1450 roku. W innej kaplicy mamy: poliptyk (dzieło składające się z wielu części) Madonny z Dzieciątkiem w otoczeniu świętych. Są też kaplice: Św. Jana Chrzyciela, Św. Crispino i Crispiniano – młodzieńców, męczenników z ok. 300 roku, Narodzenia Pańskiego, i inne. W katedrze można również zobaczyć kopię Ostatniej

Wieczery Leonarda da Vinci i odwiedzić **miejsce spoczynku bł. Piotra Jerzego Frassatego**, patrona studentów i Akcji Katolickiej, wyniesionego na ołtarze przez papieża Polaka w 1990 roku. Natomiast ołtarz główny katedry jest bardzo skromny. Jego głównym elementem jest Krucyfiks.

Ciekawostki:

- W piątek 11 kwietnia 1997 roku, tuż przed północą wybuchł pożar w kaplicy, gdzie przechowywany jest Całun, który omal nie spłonął. Uratował go strażak, któremu udało się zbić czekanem kuloodporne szkło gabloty i wynieść relikwię. Pożar szybko się rozprzestrzenił i zniszczył ołtarz główny.
- Kopia Całunu znajduje się w kościele Św. Wawrzyńca w Turynie. Obie świątynie znajdują się w historycznym centrum miasta

Papież **Jan Paweł II** odwiedził Całun Turyński trzykrotnie, w latach 1980, 1988 i 1998, papież Benedykt XVI w 2010, a papież Franciszek w 2015 roku.

Na zakończenie swej ostatniej podróży apostołskiej w 1998 r. Jan Paweł II, żegnając się z mieszkańcami Turynu przed katedrą, powiedział: *„Niech kontemplacja Całunu sprawi, że w wierzących zrodzi się pragnienie, by nieustannie szukali oblicza Pana: Jego oblicza tajemniczego, które widzą oczy wiary; Jego oblicza ludzkiego, które możemy rozpoznać w naszych bliźnich, zwłaszcza tych najuboższych i najbardziej potrzebujących. Oblicze, które kontemplujemy w Całunie przemawia do nas poprzez swoje milczenie i spokój: niech stanie się ono dla każdego z nas źródłem duchowego pokoju i nadziei!”*

EA

SZTUKA UCZENIA SIĘ

Zakończenie

Tak dotarliśmy do końca naszego cyklu, w którym – z konieczności – bardzo skrótowo ujęliśmy rady dotyczące sposobów uczenia się. To tylko zarys mający za cel pokazać nowe podejście do nauki i szkoły. Wiele z podanych wskazówek nie jest dla Ciebie nowością, możesz je porównać z własnymi doświadczeniami, przyjąc to co będzie Ci odpowiadało, dopasowując to wszystko do

własnych możliwości, potrzeb i warunków, w jakich przychodzi Ci się uczyć zarówno w szkole, jak i w domu /tu mam na uwadze zwłaszcza nauczenie zdalne, wymuszone przez pandemię; w tym zakresie zapewne z pomocą przysła Ci szkoła/. Jeśli spotkasz się z lepszymi wskazówkami, z takimi, które będą Ci lepiej służyły w nauce – przyjmij je i staraj się ulepszyć. Bądź zawsze gotów porzucić gorszą metodę na korzyść lepszej. O tym zaś, która metoda jest gorsza, a która lepsza, decydujesz Ty sam, decydują wyniki Twojej pracy. Pamiętaj tylko o jednym: - **Praca umysłowa, nauka, prowadzona za pomocą określonej z góry metody, określonego planu – daje lepsze rezultaty, niż nauka bez żadnej metody i bez żadnego planu.** Warto przy tym uwzględnić również, powtarzające się często w literaturze dotyczącej tej tematyki, najważniejsze czynniki, które mogą wpłynąć pozytywnie lub negatywnie na efekty naszej pracy, czyli:

- wyrobienie w sobie jak najbardziej pozytywnego nastawienia do swoich możliwości, otaczającej nas rzeczywistości – kolegów, nauczycieli, poszczególnych gałęzi wiedzy, - wytrwałość przejawiająca się w naszym konkretnym dążeniu do wyznaczonego celu, którym może być zarówno zdobycie wykształcenia i dobrze płatnej pracy, jak również zyskanie sobie opinii „prawdziwego” człowieka – osoby kierującej się roztropnością, wiedzą i prawym sumieniem. /Oba cele zresztą można, a nawet należy ze sobą łączyć, aby móc się w całej pełni rozwijać i dopomagać w rozwoju innym/ i wreszcie – systematyczność, dzięki której osiągnane sukcesy nie będą „szczęśliwym zbiegiem okoliczności”.

Przestrzegając tych ostatnich wskazówek możemy być pewni, że w tych szczególnych czasach w jakich żyjemy, kiedy nauka i technika tak bardzo szybko postępują naprzód, a wiele spośród informacji, które zdobyliśmy podczas nauki szkolnej, jest już nieaktualnych i ciągle musimy się uczyć – podane wskazówki mogą się jeszcze nie raz przydać. Bo jak mawiali starożytni Rzymianie: *„Non scholae, sed vita discimus”* – *uczymy się nie dla szkoły, lecz dla życia”*.

Stanisław Firlit

Od Redakcji: Kończąc cykl „Sztuka uczenia się” informujemy, że był to obszerny przedruk publikacji naszego redakcyjnego Kolegi. Książka dostępna jest jeszcze w gorlickiej Księgarni „Mieszko” przy ul. Legionów 16.

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

Intencja parafialna: O łaskę umocnienia ludzi wiernych Kościołowi.

Intencja papieska: O chrześcijańską odpowiedź na wyzwania bioetyczne. Módlmy się, abyśmy my, chrześcijanie, w obliczu nowych wyzwań bioetycznych wspierali zawsze ochronę życia modlitwą i działaniami społecznymi.

Nowenna do Trójcy Przenajświętszej o łaski za wstawiennictwem Sługi Bożego Brata Alojzego Kosiby

Ojcze z nieba, Boże, Stwórco nasz i Panie, dzięki Ci składam, że obdarzyłeś sługę Twego, Brata Alojzego, cnotami wiary, nadziei i miłości, którymi promieniował w swoim życiu. – Błagamy Cię, Ojcze nasz, daj także nam łaskę żywej wiary, niezachwianej nadziei i doskonałej miłości, abyśmy Cię kochali, pełnili Twoją wolę i dążyli do Ciebie w całym naszym życiu. Amen.

Chwała Ojcu... Ojcze z nieba, Boże, zmiłuj się nad nami!

Synu Odkupicielu świata, Boże, dzięki Ci składamy, że powołałeś sługę Twego, Brata Alojzego, do swej świętej służby w zakonie św. Franciszka z Asyżu i uczyniłeś go doskonałym narzędziem Twojej miłości i miłosierdzia. – Błagamy Cię, Zbawicielu nasz, dopomóż nam wypełnić obowiązki naszego stanu i obdarz nas taką miłością do bliźnich, jakiej wzór dałeś nam w osobie Brata Alojzego. Amen.

Chwała Ojcu... Synu Odkupicielu świata, Boże, zmiłuj się nad nami!

Duchu Święty, Boże, Pocieszycielu i Uzdrawicielu, dzięki Ci składamy, że tak hojnie obdarzyłeś sługę Twego, Brata Alojzego, swoimi darami, dzięki którym mógł nieść pomoc i pociechę ludziom spotykanym na drodze swego życia, zwłaszcza najuboższym. – Prosimy Cię, Duchu Święty, Boże, zachowaj nas od nieszczęść, niepowodzeń i upadków, daj nam siłę, abyśmy z pokorą i cierpliwością nieśli nasz codzienny krzyż jako wynagrodzenie za nasze grzechy, a w końcu otrzymali łaskę wiecznej chwały. Amen.

Chwała Ojcu... Duchu Święty, Boże, zmiłuj się nad nami!

Święta Trójco, Jedyny Boże, który przez modlitwy swego sługi, Brata Alojzego, obdarzasz łaskami tych wszystkich, którzy za jego pośrednictwem o nie proszą, wysłuchaj w Dobroci i Miłosierdziu swoim tej naszej pokornej prośby, którą do Ciebie zanosimy... i daj nam tę łaskę, której tak bardzo potrzebujemy... dla większej chwały Twojego Świętego Imienia. Amen.

Chwała Ojcu... Święta Trójco, Jedyny Boże, zmiłuj się nad nami!

Maryjo, Dziewico Niepokalana, ukochana Córko Ojca Przedwiecznego, Najświętsza Matko Bożego Syna, Oblubienico Ducha Świętego, Pani i Orędowniczko nasza, przez miłość, którą darzyłaś Brata Alojzego, wiernego sługę Twego Syna, błagamy Cię wstaw się za nami u Boga w Trójcy Jedynego i wyjednaj nam tę łaskę, o którą z gorącą wiarą i ufnością prosimy... Amen.

Zdrowaś Maryjo... Wspomożenie wiernych, módl się za nami!

Modlitwa o beatyfikację Sługi Bożego Brata Alojzego

Wszechmogący, wieczny Boże, racz przez wyniesienie na ołtarze wsławić sługę Twego, Brata Alojzego, który wielbił Cię w życiu nieustanną modlitwą, gorliwym pełnieniem obowiązków i czynną miłością względem najbiedniejszych. Użycz mi za jego wstawiennictwem tej łaski, o którą Cię pokornie proszę... Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...





Apostołowie zebrali się u Jezusa i opowiedzieli mu wszystko co działali i czego nauczali. Oto wracają apostołowie ze swojej pierwszej wyprawy misyjnej. Dzielą się z Chrystusem swoim doświadczeniem i opowiadają, jak ich ludzie przyjmowali, jak posłuszne im były złe duchy, jak uzdrawiali chorych. Powiedzielibyśmy, że to była taka pierwsza wizyta "ad limina". Biskupi co jakiś czas przyjeżdżają do Rzymu, do Ojca Świętego, i zdają sprawozdanie ze swojego duszpasterzowania, apostołowania. Ta wizyta nazywa się "ad limina", do progów apostoelskich, do namiestnika Chrystusa. I taką pierwszą wizytą możemy powiedzieć "ad limina", była właśnie ta wizyta u Chrystusa apostołów wracających z dzieła misyjnego. Chrystus odsyła ich na miejsce osobno, chce aby odpoczęli nieco, równocześnie przeprowadzili taką rewizję życia i przeanalizowali to, co przeżyli w czasie swojej podróży misyjnej. Trzeba nam też czasem się zatrzymać, przeprowadzić taką analizę swojego życia, podsumować czas, który kończy się, czas który przed nami, zaplanować. Mamy co jakiś czas zatrzymać się i sprawdzić, czy jesteśmy posłuszni Chrystusowi, który każdego z nas przecież posyła do konkretnych ludzi, z konkretną misją. Oczywiście mamy iść, mówić prawdę o Bogu, o człowieku, o tym co jest dobre a co jest złe. To jest mądrość. Salomon w pierwszym czytaniu, (pamiętamy), poprosił o mądrość. My wiemy jak głupota boli, my wiemy – doświadczamy tego na co dzień, ile jest nieszczęścia w rodzinach, w naszych społeczeństwach, środowiskach właśnie przez głupotę. Nieszczęścia niektóre, krzyżyki są od nas, zupełnie niezależne. Ale ile my cierpienia wprowadzamy w życie przez głupotę? Dzisiaj, chcemy modlić się i prosić za Salomonem o mądrość. **Największe bogactwo, jakie możemy tutaj na ziemi mieć, to jest mądrość.** Nie wycytane coś z ksiązek. **Mądrość to dar Ducha Świętego, to Boży dar.** Mądry człowiek potrafi odróżnić to co jest dobre, to co jest złe. Mądry człowiek potrafi osądzać, potrafi upomnieć z miłością. Prosimy o mądrość dla każdego z nas, prosimy o mądrość dla rządzących naszym krajem, rządzących krajami świata. Dziękujemy Bogu za to, że nieustannie nam ufa i zawiera nam, i ciągle ma dla nas jakieś zadanie do wypełnienia. To znaczy że Bóg nam naprawdę ufa i wierzy. Mało tego, dając zadanie do spełnienia, daje środki do tego by to zadanie

wypełnić. Tym zadaniem dla każdego z nas, również wspólnym i ważnym, to jest dążenie do świętości. Czyli **święty człowiek to taki, który układa swoje życie po Bożemu, według Bożej mądrości.** To dlatego zauważmy, o każdym świętym właściwie mówimy, że był człowiekiem mądrym. Do świętych szły pielgrzymki ludzi, prosząc o radę w różnych sprawach, o pokazanie drogi powołania, drogi życiowej. **Człowiek święty – to zawsze człowiek mądry.** W języku biblijnym to są właściwie synonimy, święty i mądry. Dlatego święty – bo mądry, dlatego mądry – bo święty. O takie serce dzisiaj prosimy. **Zapamiętajcie: Jesteśmy w to serce święte i mądre, serce Niepokalanej Matki, która prowadzi nas tymi najpewniejszymi drogami naszego życia.** Również za tę opiekę dzisiaj Bogu dziękujemy. Amen.

*Ks. Proboszcz Stanisław Ruszel –
05.02.2022*

INFORMACJA

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, a więc również Koło działające przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach jest organizacją pożytku publicznego, na którą można przekazać 1% podatku.

Od tego zależy zorganizowanie w lecie kolonii dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszej akcji. Przy przekazywaniu 1% prosimy o dopisek „na kolonię letnią dla dzieci z Gorlic”.

Bóg zapłać!

Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000032721.

Prezes SRK Koło w Gorlicach
Marta Przewor

Nieuczesane myśli lysego mohera

Czy mężczyzna to człowiek niewydarzony? odcinek 2

Okazuje się, że przypisywane św. Tomaszowi z Akwinu stwierdzenie: "... *Kobieta jest to mężczyzna niewydarzony*". To ... To nie jest zdanie wyrwane z kontekstu, to jest wyrwany kawałek zdania i na dodatek zdania oderwanego z kontekstu! To jest "wyrwany kontekst z wyrwanego kontekstu" (Na wszelki wypadek przypominam linka: <https://zwola>

old.karmelicibosi.pl/p/z/formacja/summa/summa_07.pdf (dostęp 2021-02-24) *Summa teologiczna święty Tomasz z Akwinu Tom 07 część druga "Człowiek" Strona 65 zagadnienie 92 artykuł 1*)

Nie bardzo rozumiem, dlaczego ktoś zacytował tylko fragment zdania. Może tylko tyle przeczytał, bo mu się spieszyło i nie zdążył, a później nie miał czasu dokończyć czytania albo zapomniał? Nie zakładam oczywiście celowej manipulacji albo głupoty tego kogoś.

Pełne zdanie brzmi: Zdaniem Filozofa: „*Kobieta Jest to mężczyzna niewydarzony*”. A więc to nie jest twierdzenie św. Tomasza z Akwinu, to jest cytata wypowiedzi jakiegoś Filozofa! Kilka wierszy niżej czytamy: "*Natomiast w odniesieniu do natury powszechnej kobieta nie jest czymś niewydarzonym*". Gwoli prawdy i szacunku dla odbiorcy trzeba przyznać, że św. Tomasz napisał też: "*w odniesieniu do natury partykularnej kobieta jest mężczyzną niewydarzonym*". Jest to jednak fragment dyskusji o czym za chwilę. Na stronie 68 w art. 3 pkt. 3 znajdujemy następujący tekst, odpowiedź Świętego Tomasza: "*Odpowiedź: Utworzenie kobiety z żebra mężczyzny było uzasadnione. Pierwsze, by dać do zrozumienia, że między mężczyzną i kobietą winna istnieć więź wspólnotowa. Bowiem ani kobieta nie powinna „przewodzić nad mężem” i dlatego nie jest uczyniona z głowy, ani też mężczyzna nie powinien jej lekceważyć jakby jakąś podległą niewolnicę: i dlatego nie jest uczyniona ze stóp. Drugie, ze względu na symbolikę: bo z boku Chrystusa umierającego na krzyżu wypłynęły sakramenty, tj. krew i woda którymi Kościół jest ustanowiony.*" Powyższy cytat rozwiewa bezdyskusyjnie wszelkie wątpliwości co do stanowiska Akwinaty do kobiet. Musiałem sobie jeszcze wyjaśnić kilka rzeczy. Po pierwsze, co to za filozof pisany wielką literą? Kiedy wybierzemy w Wikipedii hasło Arystoteles i poczytamy co nieco, dowiemy się, że w Średniowieczu Arystoteles określano na kilka sposobów, poza oczywi-

stym nazwiskiem nazywano go również Stagirytą (od miejsca urodzenia) i ... i właśnie Filozofem głównie w tekstach średniowiecznych i starożytnych. Zwrot: "*Zdaniem Filozofa ...*" należy rozumieć "*Zdaniem Arystotelesa ...*". A więc św. Tomasz z Akwinu cytuje Arystotelesa a w dalszej części polemizuje z nim i stawia swoje tezy. Zainteresowały mnie jeszcze pojęcia: "*natura powszechna*" i "*natura partykularna*", którymi operuje św. Tomasz. Okazuje się, że są to pojęcia wprowadzone przez Jana Filopona potrzebne mu do wyjaśnienia filozoficznie problemu dwóch natur w Jezusie Chrystusie, ale nie drażyłem tematu dalej co by nie zostać filozofem. Wlazłbym jeszcze do beczki i zaczął mędrkować, ale o innych filozofach to być może kiedy indziej przy okazji. Zdecydowanie ciekawszym a przede wszystkim ważniejszym spostrzeżeniem jest sposób w jaki Św. Tomasz pisał swoje dzieła w tym najbardziej znaną "*Summę teologiczną*", po łacinie brzmi jeszcze mądrzej "*Summa theologiae*".

Otóż święty Tomasz z Akwinu to człowiek Średniowiecza, on jest staroświecki jeszcze bardziej niż najbardziej staroświecki "*moher*". Nie dyskutuje i nie rozprawia jak nowoczesny myśliciel. Nowoczesny mądry i wykształcony mędrzec, który swe poglądy opiera wyłącznie na "*naukowych dowodach*", ze swoim adwersarzem się nie liczy, jedzie po nim jak po łysej kobyle, jazda bez trzymanki, same pejoratywy, niejednokrotnie wulgarne przymiotniki, a fakty? ... Co tam fakty, nowoczesny uczonek osobnik ma je gdzieś, a jeżeli trzeba to jedne przemilczy a inne poprzekręca. Święty Tomasz z Akwinu jako człek średniowieczny szanuje ludzi o innych poglądach i szczegółowo przedstawia ich przemyślenia. Podobnie czynił to wspomniany już w poprzednich odcinakach Orygenes, cytując bardzo obszerne fragmenty Celsusa w swoim dziele. Cóż takie to staromodne i staroświeckie podejście teologów Kościoła Katolickiego, szanujących swoich adwersarzy. Metodę jaką przyjął św. Tomasz można przedstawić następująco. Najpierw stawia Św. Tomasz pytanie typu "czy ...?", stawia tezę. Następnie przedstawia argumenty na "nie", omawia je. Przytacza później argumenty na "tak", również je omawia i udziela odpowiedzi na postawiony problem. Można to w skrócie ująć w ten sposób: Św. Tomasz przedstawia argumenty "za", przedstawia argumenty "przeciw", dyskutuje. Zauważyli to również niewierzący. W ateistycznym portalu racjonalista.pl można przeczytać: "*... trzeba uważać bo w Summa theologica najpierw stawiana jest teza tzn. w tym wypadku jakaś tam opinia kogoś innego, a dopiero później wywody Tomasza*

odnośnie każdego punktu i nie można twierdzić że Tomasz uważał tak czy siak czytając tylko postawione tezy które przecież nie są jego własnymi. ..." (pisownia oryginalna).

Co jeszcze napisano na tym portalu? jaki jest do niego link? O tym w następnym odcinku. **cdn.**

Wiktor Bednarczyk

DROGA KRZYŻOWA DZIECI NIENARODZONYCH

Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «*stworczego działania Boga*» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne go celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do jego końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej". (KKK 2258) Dar życia, który Bóg Stwórca i Ojciec powierzył człowiekowi, domaga się od człowieka, aby miał świadomość nieocenionej jego wartości i przyjmował go w sposób odpowiedzialny. (Donum Vitae)

Spróbujmy przyjrzeć się, jak wygląda Droga Krzyżowa małych, bezbronnych istot ludzkich, którym nie pozwolono przyjść na świat. Wszak i Jezusa zamierzał zabić Herod jak mówi nam Ewangelia: „*Będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić... Wtedy Herod widząc, że Mędrcy zawiedli wpadł w straszny gniew. Posłał oprawców do Betlejem i całej okolicy i kazał pozabijać wszystkich chłopców do lat dwóch*”.

Pragniemy Zbawicielu, wynagrodzić Ci zniewagi wyrządzone przez zabijanie poczętego życia.

STACJA I. Pan Jezus na śmierć skazany. Dziś moja mama dowiedziała się, że ja już żyję w niej od przeszło miesiąca i to pod jej sercem. Niestety nie ucieszyła się mną. Powiedziała straszne słowa:

Nie chcę tego dziecka! Nie ma dla niego miejsca w naszym domu!

Jezu, Ty pierwszy usłyszałeś taki wyrok — wysłuchałeś go w milczeniu. Ja nie umiem mówić. Kochana mammo, tato, ja wprowadzie milczę, ale wiem o waszym wyroku na mnie! Pytam Was — Dlaczego? Za co? Pozwólcie mi żyć i kochać...

STACJA II. Pan Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Jak trudno jest żyć po wyroku. Wszystko we mnie krzyczy i protestuje. Chcę żyć! Chcę się rozwijać, a wy nie daliście mi tej szansy. Przekreśliście Boże plany, co do mnie. Mieć tę świadomość, że idzie się na śmierć przedwcześnie i niesprawiedliwie, wziąć taki ciężki krzyż, gdy ma się tak mało sił — to jest strasznie bolesne. Mammo! Tato! Czy wiecie, że ten krzyż, który mi daliście w tej chwili jest za ciężki i niesprawiedliwy?

Jezu! Ty też dźwigałeś krzyż niesprawiedliwie. Wziąłeś go z miłości do wszystkich ludzi. Ja też chcę kochać i być kochanym...

STACJA III. Pierwszy upadek Pana Jezusa. Mój krzyż, tak jak Twój Jezu, jest bardzo ciężki, przekraczający moje zbyt małe siły. Nic dziwnego, że upadam i załamuję się. Najbliżsi wyrzekli się mnie. Nie kochają mnie i nie oczekują mnie.

Jezu, Ty też byłeś sam ze swoim krzyżem. Też upadłeś, ale powstałeś i szedłeś dalej. Czuję, że i ja mam w sobie tyle dynamizmu i tyle sił do życia! Próbuję, więc poderwać się, aby dalej się rozwijać. Tylko proszę dajcie mi szansę...

STACJA IV. Pan Jezus spotyka swoją Matkę. Matka — czy ja mam matkę?... Wszak ona spotyka się ze mną, bo przecież nosi mnie w swoim łonie. Jej krew dopływa do mnie i tą krwią odżywia mnie. Mammo, dlaczego karmisz mnie dymem z papierosów i alkoholem? Dlaczego spotkania z tobą są takie bolesne?...

Matko Boża, Ty też spotkałaś Swego Syna i Wa-
sze spotkanie było pełne bólu i cierpienia. Ale
było ono przepelnione miłością. Jezu jedynie
Twoja Matka umie naprawdę kochać. Ona kocha
także i mnie, bo jest też moją Matką...

**STACJA V. Szymon pomaga nieść Krzyż Jezu-
sowi.** Szymon był dobrym człowiekiem. Wpraw-
dzie niechętnie, ale pomógł Ci Jezu nieść krzyż.
Zrozumiał wreszcie tajemnicę krzyża. Ktoś po-
owiedział mojej mamie, że ten tak zwany „zabieg”
jest niebezpieczny, że powinna się dobrze zasta-
nowić nad decyzją. Mama zawahała się w swoim
postanowieniu — nie z miłości do mnie, lecz z
obawy o siebie. Och mammo! Gdybyś Ty wiedziała,
jaką ulgę sprawiło mi twoje dobre, choć egoi-
styczne myślenie. Niechcący pomogłaś mi, ulży-
łaś. Sprawił to cierpiący Jezu...

STACJA VI. Weronika ociera twarz Jezusowi.
Drobna, niepozorna, ale odważna i miłosierna
kobieta podbiegła z czystą chustą i otarła Twoje
Jezu Oblicze. Przyniosła Ci na krótko ulgę... Moja
mama zwierzyła się przyjaciółce ze swojej tajem-
nicy. Ona już chciała jej gratulować i życzyć
szczęśliwego rozwiązania, gdy dowiedziała się, że
ja jednak się nie urodzę. Jej radość zmieniła się w
smutek. Próbowwała tłumaczyć mojej mamie,
chciała mnie jeszcze ratować. Wielką ulgę mi
przyniosła. Otarła moją malutką twarzyczkę nie-
znajoma, szlachetna jak Weronika. Dziękuję Ci za
to heroiczna „Weroniko”...

**STACJA VII. Pan Jezus upada pod krzyżem
po raz drugi.** Dobra doradczyni mojej mamy ode-
szła. Na moich malutkich, słabych ramionkach
został tylko krzyż, jeszcze cięższy. I choć się roz-
wijam, rosnę z każdym dniem tak bardzo się
zmieniam, nie umiem sobie poradzić z tym krzy-
żem, który rośnie wraz ze mną. Przytłacza mnie,
więc znów upadam.

Jezu pomóż mi dźwignąć się. Ja chcę żyć! Proszę
Cię pomóż też mojej mamie...

**STACJA VIII. Pan Jezus pociesza płaczące
niewiasty.** Wiele jest dobrych kobiet i takich, któ-
re płaczą nad losem moim i moich braciszków i
siostrzyczek, bezbronnych i niewinnych. Te ko-
biety płaczące zwykle nic nie robią, aby ten nasz
— nienarodzonych dzieci — tragiczny los zmie-
nić. Grzeszą zaniedbaniem, gorszą się, a mogłyby
jeszcze pomóc — okazać trochę ciepła, wesprzeć.
Moja mama potrzebuje miłości!

Jezu, Ty upomniałeś i pouczyłeś płaczące niewia-
sty, aby płakały raczej nad sobą, swoimi dziećmi i
nad grzechami. A więc płaczące niewiasty na
wasz ratunek, na wasz protest, na waszą miłość
czekają nienarodzone dzieci...

STACJA IX. Pan Jezus upada po raz trzeci.
Mój krzyż rośnie do ogromnych rozmiarów, po-
większa go świadomość zbliżającej się okrutnej
śmierci. Ta myśl powoduje, że już prawie umie-
ram. Przeżywam śmiertelne załamanie...

Jezu, tylko Ty jeden wiesz, co dzieje się w mym
sercu. Ty jeden rozumiesz moje położenie. Ty
Boże, dałeś ludziom wolną wolę, a oni wykorzy-
stują ją, nadużywają najświętszego daru Bożego
do czynienia zła...

STACJA X. Pan Jezus z szat obnażony. Jestem
w pełni rozwoju, wszystko we mnie krzyczy, bo
naprawdę chcę żyć! Mammo, gdybyś wiedziała jak
bardzo tego pragnę, gdybyś chciała mnie zoba-
czyć, gdybyś, choć trochę mnie kochała... Umia-
łabyś poczekać jeszcze i mogłabyś przeżywać
niepojętą radość mojego narodzenia. Mammo! Tato!
Dlaczego nie chcecie przeżyć moich narodzin?

Jezu, na Ciebie obnażonego patrzyli oprawcy. Dla
nas malutkich nawet lekarze mogą stać się mor-
dercami, bo matkom i ojcom zabrakło odwagi...

STACJA XI. Pan Jezus przybity do krzyża.
Nadeszła moja ostatnia godzina. Moja mama
przyszła do lekarza by mnie zabił. On wziął ostre

narzędzie, którym mnie rani wiele razy. Od pierwszego zranienia jeszcze się nie umiera, tylko strasznie się cierpi. Ja się nie skarżę, choć to bardzo boli! Mamo, czy widzisz moją krew? Nie, ty nie chcesz patrzeć na krew. Ostre narzędzie dosięga mnie głęboko rozdziera moje malutkie ciało...

Jezu, w tej męce tylko Ty mnie rozumiesz. Przeżyłeś przybijanie tępymi gwoździami twoich rąk i nóg do krzyża na Golgocie. Dodaj mi siły w moim jakże okrutnym, agonialnym cierpieniu...

STACJA XII. Pan Jezus umiera na krzyżu. Żegnaj moja mamusiu, twoje łono stało się krzyżem, na którym ja umieram. Mimo, że mnie zabijasz, jesteś jednak moją matką. Matką, która nie kocha, która odrzuciła najcenniejszy dar Boży — życie...

Pod krzyżem Chrystusa też stała Matka. Ona kochała, współcierpiała, bo przez krzyż dokonywało się zbawienie świata. Moje cierpienie i śmierć mogą ciebie potępić. Lecz ja się modlę za tych, którzy mnie zabili: „*Ojcze przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią*” (Łk 23, 34)...

STACJA XIII. Pan Jezus zdjęty z krzyża. Jezu, Ciebie po zdjęciu z krzyża położono na kolanach Matki. Ona, patrząc na Ciebie, na Twoje rany konała w swoim sercu i współzbawiała świat. Moja mama nie chce na mnie patrzeć! Moje ciało porozrywane na kawałki wrzucono do kubła. Matka odczuła ulgę, bo pozbyła się już ciężaru, choć zostało jej brzemie wyrzutów sumienia.

Matko Boża i moja Matko, proszę Cię, weź moje ciało w swoje Niepokalane Ręce. Poskładaj je na Zmartwychwstanie...

STACJA XIV. Pan Jezus złożony do grobu. Matka i najwierniejsi przyjaciele złożyli ciało Twoje Panie Jezu do grobu. Dla mnie grobem jest kubeł na śmieci i odpady. Jest to nasz wspólny grób, bo we mnie zamordowano Ciebie Jezu.

Wszak Ty powiedziałeś: „*Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili*” (Mt 25, 45)

Jezu, Tyś trzeciego dnia wstał z martwych, jak to zapowiedziałeś: „*Syn Człowieczy będzie wydany w ręce ludzi. Oni Go zabiją, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie*” (Mt 17, 22-23) Zwycięzco śmierci, w Tobie mam nadzieję...mocną i niezawodną... ZMARTWYCHWSTANIE...

ZAKOŃCZENIE.

W dzisiejszym świecie podważana jest tożsamość rodziny, a także pozycja, jaką zajmuje ona w świecie. Ideologiczna agresja, która występuje przeciw rodzinie niszczy jej istotę, a także wartości moralne i duchowe utrudniając jej wypełnienie swoich zadań. Tym samym dąży się do deformacji sumień oraz zatarcia granicy pomiędzy dobrem a złem. Cywilizacja śmierci w coraz większym stopniu opanowuje świat i zagraża człowiekowi.

Rodzina jest wspólnotą życia i miłości. Dar życia, który człowiek otrzymał od Stwórcy powinien być postrzegany w ludzkiej świadomości jako wielka wartość i przyjmowany z wielką odpowiedzialnością. **Każdy człowiek powinien życia strzec, bronić i kochać je. Bronić życia i umacniać je, czcić je i kochać — oto zadanie, które Bóg powierzył każdemu człowiekowi, powołując go — jako swój żywy obraz — do udziału w Jego panowaniu nad światem...**

Żadna okoliczność, żaden cel, żadne prawo na świecie nigdy nie będą mogły uczynić godziwym aktu, który sam w sobie jest niegodziwy, ponieważ sprzeciwia się Prawu Bożemu zapisanemu w sercu każdego człowieka, poznawalnemu przez sam rozum i głoszonemu przez Kościół.

Marta Przewor

108 Błogosławionych Męczenników II wojny światowej c.d.

Błogosławiony O. Michał Czartoryski – dominikanin

Wśród wyniesionych na ołtarze w czerwcu 1999 roku przez św. Jana Pawła II męczenników drugiej wojny światowej jest 33 członków zakonów – kapłanów i braci oraz osiem sióstr. Ten artykuł poświęcimy **bl. o. Michałowi Czartoryskiemu – dominikaninowi.**

Urodził się 19 lutego 1897 roku w Pełkniach koło Jarosławia. Na chrzcie otrzymał imiona Jan Franciszek. Był szóstym spośród jedenaściorga dzieci Witolda i Jadwigi z domu Dzieduszyckiej. Wychowywał się w domu przesiąkniętym głęboką wiarą. Rodzice należeli do Sodalicji Mariańskiej. To katolickie wychowanie zaowocowało powołaniami do służby Bogu. Dwóch braci Jana zostało księżmi a jedna z sióstr wstąpiła do zakonu wizytek. Jan otrzymał staranne wykształcenie najpierw w domu, potem kolejno w prywatnej szkole katolickiej pod Warszawą i w Krakowie, gdzie zdał maturę. Studiował we Lwowie i zdobył tytuł inżyniera architekta. W 1920 roku brał udział w obronie Lwowa, za co otrzymał Krzyż Walecznych. Od 1921 roku współorganizował we Lwowie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży „Odrodzenie”. Urządzał dla młodych kursy wakacyjne i rekolekcje. W 1926 roku wstąpił tam do seminarium duchownego. Wkrótce jednak zrezygnował, by rok później przywdziać habit dominikański w Krakowie. Przyjął imię zakonne Michał. W 1928 roku złożył śluby zakonne, a trzy lata później otrzymał święcenia kapłańskie. Był wychowawcą braci nowicjuszy a potem studentów, opiekował się też Trzecim Zakonem św. Dominika, głosił rekolekcje. Dla Boga gotów był na każde wyrzeczenie i ofiarę, pragnął oddać się Bogu zupełnie i we wszystkim. Oto jego słowa: „*Czynem, wysiłkiem ciągłym, zewnętrznym i wewnętrznym mam pokazać Bogu, że Go kocham ciągłą intencją, ciągłym skupieniem, ciągłym uszanowaniem – ciągłym przywiązaniem, przylgnięciem, ofiarowaniem się służyć mam Panu i Stworzycielowi mojemu*”. Temu został wierny do końca. W 1936 roku wysłano go do Warszawy, by jako architekt kierował budową klasztoru na Służewie. Po wybuchu wojny dominikański dom studiów przeniesiono do Krakowa. Wrócił tu też o. Michał, by służyć studentom jako magister. W 1944 roku ponownie skierowano go do Warszawy. Wybuch Powstania

Warszawskiego zaskoczył o. Michała na Powiślu. Po godzinie „W” nie mógł wrócić do klasztoru na Służewie. Następnego dnia wiedząc, że powstańcom brakuje kapłanów, zgłosił się do dowództwa Zgrupowania AK „Konrad”. Posługiwał w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus przy Tamce, a także w szpitalu w piwnicy przy zbiegu Tamki i ul. Smulikowskiego, gdzie urządził kaplicę. Gdy Zgrupowanie „Konrad” wycofało się do Śródmieścia, ojciec Michał pozostał z jedenastoma ciężko rannymi, których transport był niemożliwy. 6 września na ul. Smulikowskiego wkroczyli Niemcy. Ojciec Michał miał możliwość opuścić Warszawę w cywilnym ubraniu, ale powiedział, że szkaplerza nie zdejmie i rannych, którzy są zupełnie bezradni i unieruchomieni w łóżkach nie opuści. Pozostał i razem z nimi został rozstrzelany.

Metropolita krakowski ks. abp Adam Stefan Sapieha powiedział o nim: „*Padł on, spełniając święty obowiązek kapłański, prowadząc dusze do Boga. Życie o. Michała zresztą zawsze odznaczało się wielką miłością Boga i ludzi, dla których umiał być pewnym przewodnikiem czy jeszcze jako świecki, czy potem jako zakonnik. W ten sposób dla Chrystusa zrealizował do końca swoje powołanie, na temat którego pisał: Jestem obowiązany i powołany do ofiary, aby wydać siebie na całkowitą ofiarę dla Niego, z miłości oddać się i poddać się Mu we wszystkim całkowicie*”. Ojciec Czartoryski przez swą postawę stał się nauczycielem wierności powołaniu i wytrwałości w miłości Boga i bliźniego.

Rada Miasta Jarosławia Uchwałą 446/XLIII/05 z dnia 11 czerwca 2005 r. **ustanowiła Bl. O. Michała Czartoryskiego PATRONEM JAROSŁAWIA.** Rokrocznie 12 czerwca są z tej okazji organizowane koncerty i spotkania modlitewne, a postać bl. Michała jest popularyzowana wśród mieszkańców Jarosławia.

Wykorzystałam informacje zawarte w książkach:

1. Ks. Jerzy Misiurek, Polscy święci i błogosławieni, Edycja Świętego Pawła, 2018
2. Joanna Wieliczka Szarkowa, Polscy Męczennicy II wojny światowej, Kraków 2019
3. Na stronach internetowych:
<https://www.sluzew.dominikanie.pl/michalczartoryski/>,
https://opoka.org.pl/biblioteka/T/TH/THW/bio_108_meczennikow.html

B. Osika

Dar życia, jego wartość i obrona, adopcja

„Panie, przenikasz i znasz mnie (...) Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie, godne podziwu są Twoje dzieła. I dobrze znasz moją duszę, nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi”. (Ps 139,1.13-15)

Cała Biblia ujmuje dziecko jako dowód Bożego błogosławieństwa, a dzieci, według niej, są „koroną starców” (Prz 17,6) i „darem Pańskim” (Ps 127,3). Rachela z Księgi Rodzaju zwraca się do swego męża, Jakuba: „Spraw, abym miała dzieci, bo inaczej przyjdzie mi umrzeć!” (Rdz 30,1). Skąd się bierze tak wielka godność dziecka i to ogromne pragnienie małżonków, aby mieć dzieci? To Bóg, jako Ojciec wszystkich istnień, powołuje dziecko do bytu, aby mu ofiarować bezcenny dar – jedyne i niepowtarzalne życie.

Jan Paweł II, przemawiając do Zgromadzenia Ogólnego ONZ 2 października 1979 roku, oświadczył: „Pragnę (...) wypowiedzieć tę radość, jaką dla każdego z nas stanowią dzieci, wiosna życia, zadatek przyszłości każdej dzisiejszej ojczyzny. Żaden kraj na świecie, żaden system polityczny nie może myśleć o swej przyszłości inaczej, jak tylko poprzez wizję tych nowych pokoleń, które przejmą od swoich rodziców wielorakie dziedzictwo wartości, zadań i dążeń zarówno własnego narodu, jak też całej rodziny ludzkiej. Troska o dziecko, jeszcze przed jego narodzeniem, od pierwszej chwili poczęcia, a potem w latach dziecięcych i młodzieńczych, jest pierwszym i podstawowym sprawdzianem stosunku człowieka do człowieka. I dlatego też, czegoż można bardziej życzyć każdemu narodowi i całej ludzkości, wszystkim dzieciom świata, jeśli nie owej lepszej przyszłości, w której poszanowanie praw człowieka stanie się pełną rzeczywistością (...)”.

Człowiek staje się osobą już przy swoim poczęciu. Ma od tej chwili własną godność i własne prawa. Dziecko w łonie matki nie jest mniej wartościowe niż ty. Jednak ze względu na swoją bezbronność potrzebuje opieki dorosłych i dlatego wszelkie prawa stanowiące przez ludzi powinny mu to zapewnić. Jezus Chrystus traktował dzieci w sposób szczególny. Błogosławił je i stawiał dorosłym za wzór pokory i prostoty. „[Jezus] przywołał dziecko, postawił je

przed nimi i rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejdzicie do królestwa niebieskiego. Kto się więc uniży jak to dziecko, ten jest największy w królestwie niebieskim. I kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje. Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych»”. (Mt 18,2-6.10) Może ono odegrać nieocenioną rolę w uświęcaniu rodziców. **Pogardzenie dzieckiem jest, według Chrystusa, pogardą dla Niego samego.** Wiele małżeństw boleśnie przeżywa problem niepłodności. Stan ten jest do pewnego stopnia tajemnicą. Trzeba jednak pamiętać, że nawet wówczas, kiedy zrodzenie potomków nie jest możliwe, życie małżeńskie nie traci przez to na znaczeniu. Niepłodność fizyczna może bowiem dostarczyć małżonkom sposobności do innej, ważnej służby na rzecz życia. Jedną z jej form jest na przykład adopcja, ale też rozmaite formy pracy wychowawczej, świadczenie wsparcia innym rodzinom czy dzieciom, na różne sposoby dotkniętym przez los. Brak własnego dziecka może być powołaniem do innych zadań wyznaczonych małżonkom przez Boga. Jak mówią statystyki, w przedziale: 1995–1999, co roku w polskich szpitalach było porzucanych po porodzie od 594 do 803 dzieci. (Roczniki statystyczne. Raporty rządowe, Warszawa 1995–1999). **Adopcja jest jednym z ważnych powołań w przypadku małżeństw dotkniętych niepłodnością.** Każdy powinien czuć się odpowiedzialny za życie własne i innych. Szacunek dla życia rozpoczyna się okazaniem wdzięczności za ten dar.

Marta Przewor



Dzieci (...) są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra”.

Kościół i media czyli *medioEcclesia* – część 5

RYS HISTORYCZNY: czas Soboru Watykańskiego II (1962-1965)

Aggiornamento to znaczy aktualizacja było pojęciem, które Sobór Watykański II (1962-1965) zaproponował. Pojęcie to zostało zastosowane także w mediach. W związku z tym podejście instytucji kościelnej przestało być defensywne i stało się afirmujące.

Przykładem opisanej zmiany jest Dekret o środkach społecznego przekazywania myśli *Inter mirifica* (IM) z 1963r. Uznano w nim, że należy także poprzez środki społecznego przekazu głosić orędzie zbawienia. „Ponieważ Kościół katolicki ustanowiony został przez Chrystusa Pana, aby wszystkim ludziom nieść zbawienie, i wobec tego przynaglany jest koniecznością przepowiadania Ewangelii, przeto uważa on za swój obowiązek głosić orędzie zbawienia również przy pomocy środków przekazu społecznego oraz uczyć ludzi właściwego korzystania z nich. Kościołowi więc przysługuje naturalne prawo używania i posiadania wszelkiego rodzaju owych środków, o ile są one konieczne lub pomocne w chrześcijańskiej działalności wychowawczej i w każdej jego pracy, podejmowanej dla zbawienia dusz. Zadaniem zaś pasterzy jest takie pouczenie wiernych i kierowanie nimi, by przy pomocy tych również środków zmierzali oni do zbawienia i doskonałości własnej oraz całej rodziny ludzkiej” (IM 3).

Dokumentem kościelnym, który kontynuuje rozważania zawarte w IM jest Instrukcja duszpasterska *Communio et progressio* z 1971r. I część dokumentu dotyczy mediów jako czynnika wspólnototwórczego i powiązanego z przekazem prawdy. W II części instrukcji rozważono kwestię wpływu środków społecznego przekazu na postępowanie ludzkości. W następnej części podkreślono wkład katolików w dziedzinie mediów. „Zjednoczenie i postęp we współżyciu ludzkim są najważniejszym założeniem i celem społecznego przekazu i środków przez niego stosowanych, takich jak prasa, kino, radio i telewizja. Ciągłe udoskonalanie wspomnianych środków technicznych oraz ich powszechna dostępność sprawiają, że środki społecznego przekazu wywierają coraz większy wpływ na życie i sposób myślenia ludzi. Kościół widzi w środkach społecznego przekazu «dar Boży», ponieważ zgodnie z opatrnościowymi zamiarami Boga doprowadzają one do braterskiej przyjaźni między ludźmi, którzy w ten sposób łatwiej odpowiadają Jego zbawczej woli” (*Communio et progressio* 1-2).



Ojcowie soborowi, fot. wikipedia.org

Od czasów Vaticanum II media zostały włączone do odnowionej doktryny Kościoła katolickiego.

ToBi

Redaguje zespół: M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, T. Orłowska, B. Osika,
M. Przewor, J.M. Śmietana, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. dr Tomasz Bierzyński

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl